

# Jak teatr przekracza granice

**- W 89 roku myśleliśmy, że będziemy tylko burzyć mury. Dlaczego zaczynamy budować kolejne? - pyta Bartek Frąckowiak, reżyser spektaklu „Granice”.**

MARTA LESZCZYŃSKA

Od początku pracy w Teatrze Polskim Paweł Wodziński i Frąckowiak zapowiadali, że robić będą teatr zaangażowany i podejmujący ważne tematy. Nowy spektakl „Granice” na podstawie tekstu Julii HOLEWIŃSKIEJ zapowiadają jako wyrazisty głos na bydgoskiej scenie.

- Ten spektakl to wynik potrzeby wypowiedzi w temacie uchodźców, który jest centralnym punktem debaty publicznej. Zaskoczył mnie jej przebieg. Zalała nas fala głupoty, nienawiści, rasizmu, zachowań profaszystowskich. Zawstydzające jest, w jaki sposób z problemem uchodźstwa zaczęli mierzyć się politycy praktycznie każdej opcji - mówi Frąckowiak, reżyser spektaklu. - Dlatego zdecydowałem się zabrać głos piętnujący takie postawy. Nie chce nic negocjować. Nie boję się oceniać. To, co wydarzyło się na arenie politycznej, w mediach społecznościowych, na ulicach podczas marszów antyuchodźczych, pokazuje głęboki kryzys polityczny, społeczny i humanistyczny - komentuje.

- Uchodźcy to temat, w którym się łatwo debatuje. Łatwo w tej kwestii

wyrażać swoją opinię poprzez manifestacje czy różne akcje społeczne, ale trudniej już pokazać ten problem na scenie. Może dlatego w polskim teatrze ten temat praktycznie nie istnieje - podkreśla rolę premiery dyrektor teatru Paweł Wodziński.

Frąckowiak zapowiada, że przez „Granice” chce uzupełnić debatę publiczną przede wszystkim o wiedzę. - Dyskusji o emigrantach brakuje merytoryki. Bazuje ona często na złych emocjach opartych na stereotypach i uprzedzeniach związanych z różnicą kulturową - mówi. Podkreśla też,

**Zalała nas fala głupoty, nienawiści, rasizmu. Zawstydzające jest, w jaki sposób z problem uchodźstwa zmierzyl się politycy wszystkich opcji**

że często nie dostrzega się uniwersalności problemu. Emigranci to nie tylko problem Europy. To zjawisko globalne. Nie dotyczy tylko Bliskiego wschodu czy Afryki Północnej, ale też Azji Południowo-Wschodniej czy Ameryki Łacińskiej.

W spektaklu mierzy się też z wizerunkiem Unii Europejskiej jako fortecy, czego symbolem jest organizacja Frontex. Agencja działa opresyj-

nie, zajmuje się głównie wylapywaniem ludzi na granicach, deportacjami i doskonaleniem nadzoru, tworząc z Unii obwarowane imperium. - Obserwując takie działania, trzeba zadać ważne pytanie. W 89 roku myśleliśmy, że będziemy tylko burzyć mury. Dlaczego zaczynamy budować kolejne? - zastanawia się reżyser.

Na scenie tematy te problematyzuje dość nieoczywisty sposób. - Stworzyliśmy teatralną grę. Jej poziomy odpowiadają „czteropoziomowemu modelowi kontroli dostępu”, który stosuje Frontex w działaniach służących ochronie unijnych granic. Aktorzy wcielają się w najróżniejsze postaci, które są jak pionki w grze planszowej. Każdy obieira jakąś strategię, by osiągnąć swoje cele. I tak Ciało Dziecka, Granica, Lex Frontex, Uciekinierka czy Artysta, podejmują wyzwania ściśle powiązane z ochroną lub przeciwnie, z przekraczaniem granic. Ich działania prowokują różne materiały dokumentalne, fotografie, atlasy uchodźcze, ale też starcie w dyskusji o polityce, ekonomii, terytorium czy suwerenności - wyjaśnia Iza Szostak, choreografka, która pracuje nad stroną dramaturgiczną spektaklu.

Dopełnieniem będą efekty scenograficzne i dźwiękowe, które również widzów zmuszą do pokonywania pewnych granic. ●

Premiera w sobotę o 19 w Teatrze Polskim. Spektakl poprzedzi debata „Uchodźcy na granicy: między polityką bezpieczeństwa a ekonomią polityczną” o godz. 16.30.